Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł
Łódź
środa
9 sierpnia
1950 r.
Rok VI
Nr 217
(1839)
CZYTELNIK

Foto: API

...Górnicy zawsze pierwsi, zawsze idący w awangardzie klasy robotniczej w Planie 6-letnim mają przed sobą trudne zadania: zwiększyć wydobycie węgla do 100 mil. ton — 1955 roku, czyli dodać do osiągniętej obecnie ilości jeszcze dwadzieścia kilka milionów ton, można tylko dzięki rosnącej mechanizacji, dzięki wzrostowi wydajności pracy...

Postępowa technika— postępowe normy

Metalowcy oświadczają: **stare normy - za niskie**

WARSZAWA, 8.8. Podczas obrad V Plenum CRZZ czołowi działacze polskiego ruchu zawodowego przedyskutowali niezmiernie ważne zagadnienie dla prawidłowego rozwoju naszego przemysłu i dla wykonania zadań Planu 6-letniego zagadnienie norm.

Mówił o tym m. in. wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Metalowców — Aleksander Kowalski.

Jak przedstawia się sprawa norm w naszym przemyśle metalowym?

W sanockiej fabryce wagonów stwierdzono, że średnia ogólnofabryczna wynosi 169 proc. normy, w Pa Fa Wagu średnia wyrobienia normy w styczniu wynosiła 142, a w maju 153 proc., w poszczególnych fabrykach wchodzących w skład Centralnego Zarządu Budowy Maszyn średnia przekracza 170 proc. W grudniu ub. r. w fabryce obrabiarek w Pruszkowie średnia wykonania norm wynosiła 156 proc., a w czerwcu br. już 168 proc. Są zakłady, gdzie średnia wykonania norm waha się 150—200 proc.

Ważnym czynnikiem, który przyczynił się do tego jest bezwzględnie lepsza organizacja pracy oraz wciąż rosnąca technika. W przemyśle metalowym stosuje się cały szereg nowych obrabiarek i innych urządzeń technicznych.

Wszystko to spowodowało, że obecne normy przeżyły się. Nie możemy za ich pomocą walczyć o wykonanie Planu 6-letniego. Widzą to i rozumieją najbardziej świadomi robotnicy w fabrykach.

Np. do Rady Zakładowej w „Ursusie" zgłosili się robotnicy Orliko, Mołdawa i inni, z oświadczeniem, że normy pracy — za niskie: w starachowickich zakładach tę sprawę poruszył robotnik Banaszek, w fabryce im. Świerczewskiego w Warszawie szlifierz Selmowski. Delegacja fabryki M-9 przyjechała do Warszawy i przywiozła uchwałę, która została przyjęta na ogólnym zebraniu w dniu 31 lipca, w której załoga M-9 zobowiązuje się — mówca cytuje: „na apel robotników i robotnic załoga postanowiła dla przyśpieszenia realizacji Planu 6-letniego, przeprowadzić normalizację czasów akordowych".

Nie organizował tego związek, oddolnie sami robotnicy przychodzą z tą inicjatywą. Dowodzi to jak sytuacja dojrzała w terenie, a z drugiej strony dowodzi to, że związek wlecze się w ogonie.

Sprawa walki o słuszne i sprawiedliwe normy, to sprawa walki o większą wydajność pracy. O większą ilość towarów konsumcyjnych. Dlatego Związek Zawodowy Metalowców walczy o słuszne normy, bo chcemy dostatniego i kulturalnego życia dla klasy robotniczej.

Obecnie zostały powołane główne komisje norm i branżowe komisje norm. Jest najwyższy czas ażeby Zw. Zaw. wzięły najaktywniejszy udział w pracach tych komisji.

Nie należy traktować tego zagadnienia jako sprawy generalnej rewizji norm. Zagadnienie stoi tak, że tam wszędzie, gdzie warunki techniczne uległy zmianie, względnie gdzie dokonują się znaczne usprawnienia produkcji, tam winna ulec zmianie norma.

W PLANIE 6-LETNIM:

6 ZWIĘKSZYMY LICZBĘ DZIECI W PRZEDSZKOLACH DO 560 TYS. W ROKU 1955, T. J. O 95%.

Naród chiński popiera stanowisko radzieckie *w Radzie Bezpieczeństwa*

Chiński „Dziennik Ludu" omawia sprawę pokojowego załatwienia problemu Korei, pisząc m. in.:

Podczas dyskusji w Radzie Bezpieczeństwa zarysowały się wyraźnie dwa kierunki polityczne: kierunek zmierzający do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej oraz kierunek dążący do rozdmuchania wojny w Korei i jej zalegalizowania. W łonie Rady Bezpieczeństwa rozwinęła się walka o uwolnienie ONZ od dyktatu departamentu stanu USA i odebrania jej charakteru narzędzia imperialistów amerykańskich.

Jako przewodniczący Rady Bezpieczeństwa, szef delegacji radzieckiej — Jakub Malik, stale broni linii pokoju i propozycji pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego.

Czou-En-Lai, minister spraw zagranicznych Chin Ludowych oświadczył w swej depeszy do Trygve Lie z dnia 6 lipca, że rezolucja Rady Bezpieczeństwa z 27 czerwca, jest niewątpliwie nielegalna, gdyż została powzięta pod nieobecność dwóch stałych członków Rady — Chin Ludowych i ZSRR.

Co się tyczy zagadnienia koreańskiego, to jedyną drogą pokojowego rozwiązania, konfliktu jest przyjęcie propozycji radzieckiej. W myśl której konieczne jest przerwanie amerykańskiej interwencji zbrojnej w Korei oraz dopuszczenie do Rady Bezpieczeństwa przedstawicieli Koreańskiej Republiki Ludowej celem wysłuchania ich opinii.

„Wspólnik" amerykańskich interwentów w Korei

PEKIN, 8.8. — Jak donoszą z Phenjan, dziennik tamtejszy „Nodon Sinmun" zamieścił artykuł znanego pisarza koreańskiego Han Seria, pod tytułem: „Trygve Lie — wspólnik amerykańskich interwentów w Korei".

Gdy minister spraw zagranicznych Norwegii Trygve Lie wybierany był na wysokie stanowisko sekretarza generalnego ONZ — pisze m. in. autor artykułu — cały świat spodziewał się szczerze, że będzie on, bezinteresownym i uczciwym bojownikiem o pokój i bezpieczeństwo. Pan Trygve Lie dobrze sam rozumiał, że zobowiązuje go do tego zaszczytne stanowisko. Wiedział on, że po pierwsze w ONZ bierze udział wielki Związek Radziecki, który podczas II wojny światowej poniósł olbrzymie ofiary dla wyzwolenia całej ludzkości i gwoli pokoju na całym świecie, i że po drugie — Karta ONZ powierza tej organizacji szlachetną misję zapewnienia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Jeszcze 8 sierpnia 1949 r., przemawiając w Bergen, Trygve Lie sprawiedliwie ocenił blok atlantycki. Był on wtedy jeszcze w stanie stwierdzić, że pakt północno-atlantycki jest sprzeczny z zadaniami ONZ.

Jednakże człowiek, który przemawiał w Bergen z taką godnością, przekształcił się w posłuszne narzędzie Wall Street.

Trygve Lie stał się psem łańcuchowym podżegaczy wojennych, ich żandarmem międzynarodowym. Począł on dokładać wszelkich wysiłków, by przekształcić ONZ w filię Wall Street, w narzędzie agresji monopolistów amerykańskich.

Samoloty amerykańskie bombardują miasta i wsie Korei. Amerykańskie okręty wojenne ostrzeliwują wybrzeża naszej ojczyzny. Wojska amerykańskie grasują na naszej ziemi, a od amerykańskich bomb, pocisków i kul giną wciąż spokojni mieszkańcy Korei. Czyż wolno sekretarzowi generalnemu ONZ nie widzieć tych oburzających zbrodni imperialistów amerykańskich?

Trygve Lie — pisze na zakończenie autor — należy dzisiaj do grona międzynarodowych podżegaczy wojennych i jest wspólnikiem agresorów amerykańskich w mordowaniu narodu koreańskiego. Tylko tak mogą ocenić jego dzisiejsze postępowanie uczciwi ludzie całego świata.

O pełną niepodległość *Indonezji*

HAGA, 8.8. — Z Dżakarty donoszą, że na wyspach Jawa i Celebes odbywają się zbrojne starcia holenderskich wojsk kolonialnych z Indonezyjczykami.

W Makasarze (stolica wyspy Celebes), gdzie znajduje się przeszło 1 tys. żołnierzy i oficerów armii holenderskiej — trwają boje uliczne. Rozgłośnia w Makasarze od 3 dni jest nieczynna, komunikacja telefoniczna między Dżakartą a Makasarem została przerwana. Ustała również komunikacja samolotami pasażerskimi.

Większa część wyspy Celebes znajduje się w rękach partyzantów, walczących o pełną niepodległość Indonezji i utworzenie jednolitego państwa, opartego na tych samych zasadach, które zadeklarowano przy utworzeniu Republiki Indonezyjskiej.

Celny ogień wojsk ludowych

zahamował ofensywę amerykańską

LONDYN, 8.8. — Jak donosi Agencja Reutera, w rozpoczętej w poniedziałek ofensywie amerykańskiej na froncie południowym wzięły udział 25 dywizja piechoty oraz oddziały piechoty morskiej. Wojska amerykańskie są wyposażone w ciężkie czołgi. Ofensywa została poprzedzona ogniem artylerii.

Korespondent agencji Reutera donosi z Korei południowej, że wojska północno - koreańskie skierowały niezwykle celny ogień artylerii na prawe skrzydło nacierających wojsk amerykańskich, co zahamowało całą operację.

Rzecznik sztabu Mac Arthura w Tokio oświadczył, że wojska amerykańskie posunęły się na froncie południowym o 2 do 3 km naprzód w kierunku zachodnim. W odpowiedzi na pytania dziennikarzy stwierdził on, że ofensywa nie rozwija się tak, jak przewidziano z powodu silnego oporu wojsk północno-koreańskich.

Korespondent agencji Reutera w Korei południowej doniósł 8 bm. w godzinach popołudniowych, że ofensywa amerykańska zostanie prawdopodobnie całkowicie wstrzymana, a to nie tylko z powodu silnego oporu wojsk północno-koreańskich, znajdujących się na wschód od Czindżu, lecz również z powodu niebezpieczeństwa, zagrażającego wojskom amerykańskim z północy. Oddziały północno - koreańskie rozszerzyły bowiem przyczółek mostowy w rejonie Pugong i zagrażają bezpośrednio linii komunikacyjnej łączącej Fusan z Taegu.

W rejonie Waegwan przeprawiły się znaczne siły północno-koreańskie przez rzekę Naktong. Na wschodnim brzegu tej rzeki pojawiły się również czołgi północno - koreańskie.

Bestie w ludzkiej skórze

Za porażki na froncie—mszczą się na bezbronnych

MOSKWA „Literaturnaja Gazieta" publikuje na swych łamach korespondencje z Phenianu pióra wysłannika „Humanite" — Mariusa Magnien.

Autor korespondencji pisze: Phenian jak i inne miasta i wsie Korei stały się obiektami nieustanych nalotów. Bestialstwa interwentów amerykańskich noszą coraz bardziej zbrodniczy charakter.

Oprawcy amerykańsko - lisynmanowscy w ciągu 5 dni w Tajdżonie dokonali egzekucji 7 tys. osób.

Na jednym z odcinków amerykańskiej obrony pod Tajdżonem interwenci wystawili „żywą osłonę" z kobiet, starców i dzieci, usiłując w ten sposób „ukryć" się przed ogniem armii ludowej. W Sawonie Amerykanie zabili 800 osób, w Wondziu — 700 osób, w Inczonie — 1000 osób. We wsi Macham oficer amerykański zastrzelił z rewolweru 3-letnią dziewczynkę, która płakała za swą matką. Widziałem 8-letniego chłopczyka z osiwiałą głową — pisze dalej autor korespondencji. Chłopczyk ten podczas nalotów amerykańskich bandytów spędził 5 godzin w jednej z piwnic Wonzanu.

Niechaj o tym wiedzą na wszystkich krańcach kuli ziemskiej. Niechaj wszędzie wzrasta potężna fala gniewu ludów przeciw zbrodniczej wojnie imperializmu amerykańskiego w Korei — kończy Marius Magnien.

Memorandum, które ucieszy militarystów *ale nie naród francuski*

GENEWA, 8. 8 (PAP). **Jak doniosła prasa paryska, rząd francuski przekazał ambasadorowi amerykańskiemu w Paryżu memorandum na temat programu wojskowego rządu.**

Memorandum stwierdza m. in., że wydatki wojskowe Francji w 1950 r. wynoszą 500 mild. franków i że kredyty wojskowe w 1951 r. wzrosną jeszcze o 80 mild.

Rząd francuski przewiduje uzbrojenie i wyekwipowanie szeregu nowych jednostek. W związku z tym w ciągu 3 najbliższych lat ogólna suma wydatków wojskowych wyniesie 2 tys. miliardów franków. W okresie tym ma być sformowanych 25 nowych kompletnych dywizji.

Rząd francuski podkreśla, że wykonanie tego programu wymagać będzie od Francji nowych ofiar, a więc np. trzeba będzie zaprzestać budownictwa mieszkaniowego.

Ze streszczenia memorandum, ogłoszonego w dzienniku „Monde" wynika, że w chwili obecnej liczebność francuskich sił zbrojnych wynosi 659 tys. ludzi. Około 150 tys. bierze udział w działaniach wojennych w Indochinach.

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

LAKE SUCCESS, 8.8. — We wtorek wieczorem rozpoczęło się kolejne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa pod przewodnictwem delegata ZSRR, Jakuba Malika.

Na wstępie przewodniczący odczytał depeszę ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Pak Hen-Nena, domagającą się od Rady Bezpieczeństwa, by podjęła natychmiast środki przeciwko ZBRODNICZEMU BOMBARDOWANIU SPOKOJNYCH MIAST I WSI KOREAŃSKICH PRZEZ LOTNICTWO USA.

Następnie kontynuowano dyskusję nad sprawą zaproszenia przedstawiciela narodu koreańskiego w celu przesłuchania go przez Radę. Dyskusja przeciągnęła się do późnych godzin.

Portorico

walczy o pokój

NOWY JORK, 8.8. (PAP). — Jak wynika z doniesień prasowych, w Portorico — kolonii USA — szerzy się ruch obrońców pokoju, mimo okrutnych represji ze strony władz. Obrońcy pokoju, którzy zbierają podpisy pod Apelem Sztokholmskim, osadzeni są w więzieniu. Mimo to kampania zbierania podpisów trwa.

O nowe kadry sportu

Rozwój kultury fizycznej jest niezbędny dla wychowania nowych kadr.

Zadania w tej dziedzinie sformułowała uchwała Biura Politycznego KC PZPR. Wynika z nich obowiązek umasowienia i zbliżenia wychowania fizycznego do klasy robotniczej i do ludności wsi. Mamy wprawdzie na tej drodze poważne osiągnięcia, mimo to jednak zadania te nie są jeszcze w całej rozciągłości wykonane, choć powiązanie organizacji sportowych z masowymi organizacjami społecznymi oraz stałe rosnąca pomoc ideowa i materialna Państwa i Partii stwarzają ku temu pomyślne warunki.

Na takim założeniu oparł się przewodniczący GKKF, poseł Motyka, wygłaszając na II Plenum Głównego Komitetu Kultury Fizycznej referat pt. „Zagadnienie kadr na odcinku kultury fizycznej w związku z walką o realizację Planu 6-letniego".

IMPONUJĄCY UDZIAŁ SPORTOWCÓW W IMPREZACH MASOWYCH

Niewątpliwie sukcesy nasze w tej dziedzinie są poważne. W okresie I półrocza wzrastała stale liczba kół, Ludowych Zespołów Sportowych i klubów. Imponująco wypadł również udział sportowców w akcjach politycznych i imprezach masowych. Liczba pokazów w dniu Święta Pracy przekroczyła 2 tysiące. Akcja na rzecz pokoju objęła wszystkie zrzeszenia, kluby sportowe i LZS na terenie kraju. Podpisy pod Apelem Sztokholmskim złożyli wszyscy uczestnicy tegorocznego wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga i wszyscy zawodnicy Międzynarodowego Turnieju Pięściarskiego, zorganizowanego z okazji 30-lecia Polskiego Związku Bokserskiego.

Akcja zobowiązań lipcowych objęła 3.990 klubów i kół, 2.643 LZS i około 5.000 kół Związku Młodzieży Polskiej. Z punktu widzenia Planu 6-letniego, zobowiązania lipcowe sportowców były najpoważniejszym osiągnięciem w zakresie kultury fizycznej.

POWAŻNE SUKCESY SPORTU WYCZYNOWEGO

W okresie ostatniego półrocza mamy również do zanotowania poważne sukcesy sportu wyczynowego. Nowe rekordy pływackie, zwycięstwa tenisistów i przede wszystkim zdobycie mistrzostwa świata w gimnastyce kobiet przez Helenę Rakoczy — wysuwają się tu na czoło.

Do osiągnięć należy również zaliczyć wyraźną poprawę składu ideologicznego i socjalnego władz sportowych na wszystkich szczeblach organizacyjnych oraz powołanie do życia Komitetów Kultury Fizycznej, których skład socjalny również uległ zmianie.

CO TRZEBA ZWALCZAĆ?

Niestety, mamy jeszcze sporo braków. Najważniejsze z nich to burżuazyjne naleciałości w sporcie, to ekscesy na boiskach, to próby pieniactwa i kaperowania zawodników sportowych. Poważnym brakiem jest niewypełnianie przez terenowe komitety K. F. roli kierowniczej w wychowaniu fizycznym. W planowaniu tych komitetów błędem było również traktowanie funduszów pieniężnych, jako czynnika najważniejszego.

Nie w dotacjach bowiem władz, a w mobilizacji sił, wyzwalaniu zasobów energii i w pracy społecznej leży punkt ciężkości.

Niedostatecznie powiązane kierownictwo komitetów K. F. z życiem i potrzebami terenu oraz organizacjami masowymi. Wadliwy był styl pracy i zbyt słaba mobilizacja aktywu społecznego w terenie.

W łonie polskich związków sportowych pochodzenie socjalne pracowników kierowniczych było w większości inteligenckie. Brakowało członków ZMP, co oznaczało, że zbyt wolno wychowuje się wśród tej kadry młody narybek.

BŁĘDY MUSIMY NAPRAWIĆ

Kadry sportowe są słabo przygotowane do realizacji zadań Planu 6-letniego. Spowodowała to zła polityka poprzedniego okresu, wynikająca z niedoceniania kultury fizycznej, jako ważnego czynnika społeczno-wychowawczego. Spowodował to również brak czujności klasowej, niewystarczające planowanie i wysuwanie nowych kadr oraz niedostateczne szkolenie.

Błędy musimy naprawić. Musimy nowe kadry nie tylko wysuwać, ale odpowiednio szkolić. Musimy właściwie pod względem socjalnym i ideowym dobierać kandydatów i przygotowywać, nie odrywając ich od codziennej pracy. Musimy również dokonać przełomu w atmosferze wyższych szkół WF, tak, aby mogły one spełnić właściwą rolę w wychowaniu czołowej kadry kierowników. Powinniśmy zwalczyć w sporcie pozostałości burżuazyjne i potężnie rozbudować kadrę rezerw K. F. Warunkiem umasowienia sportu jest odpowiednie postawienie pracy w kołach fabrycznych i LZS. Mamy bowiem w terenie wielki rezerwuar ludzi.

Idąc za wzorami radzieckimi, wykażemy, że uprawianie sportu przyczynia się do wydajnej pracy, że sport istotnie mobilizuje masy dla wykonania wielkich zadań Planu 6-letniego.

JKW.

Dwie godziny na spadochronie

Niezwykły wypadek

w historii radzieckiego sportu spadochronowego

MOSKWA, 8.8. Niezwykły wypadek w historii radzieckiego sportu spadochronowego wydarzył się w tych dniach nad lotniskiem w Mińsku. Przebieg tego niecodziennego wydarzenia był następujący:

Grupa młodzieży robotniczej — miłośników sportu lotniczego dokonywała skoków treningowych na spadochronach. Warunki atmosferyczne — pogoda bez wiatru, sprzyjały młodym sportowcom.

Po wylądowaniu pierwszej grupy skoczków wystartowały do lotu kolejne trzy samoloty, mające na pokładzie m. in. młodego robotnika — Adamuka oraz technika — Polakowa. Gdy samoloty znalazły się na wysokości 800 m spadochroniarze wyskoczyli i niebawem wszyscy z wyjątkiem Polakowa i Adamuka pomyślnie wylądowali. Wszczęte natychmiast przez samoloty poszukiwania zaginionych nie dawały początkowo żadnych rezultatów. Jak się później okazało obu sportowcom przytrafił się niezwykły wypadek:

Po wyskoczeniu ze samolotów dostali się oni w strefę silnych prądów powietrznych, które uniosły ich w górę. Polakow wydostał się wkrótce z wiru powietrznego i po 40 minutach pomyślnie wylądował.

W znacznie gorszej sytuacji znalazł się Adamuk. Silny prąd powietrzny uniósł go na znaczną wysokość. Spadochron Adamuka pokrył się wkrótce szronem. Skorupa lodu tworząca się na spadochronie zagrażała życiu młodego sportowca. Jednakże Adamuk nie tracąc zimnej krwi zaczął walczyć z niebezpieczeństwem strząsając nieustannie z pasów spadochronu śnieg i szron.

Z nastaniem zmroku prąd powietrzny unoszący spadochron znacznie osłabł i Adamuk zaczął powoli opadać ku ziemi. Spadochroniarz wylądował w odległości 14 km od lotniska przebywając na spadochronie w powietrzu około 2 godzin.

Sportowcy łódzcy słuchają o Korei

Wczoraj z inicjatywy ŁOZPN zorganizowana została w Łodzi w sali b. teatru „Melodram" akademia sportowa.

Na akademii tej, którą zagaił dyr. Z. Kazimierczak, prosząc do stołu prezydialnego: Marciniaka, Janeczka, Hogendorfa, Gałązkę i Niecieckiego, wygłoszony został przez prezesa Dąbrowskiego interesujący referat o Korei.

Na zakończenie pierwszej części akademii zebrani odśpiewali Międzynarodówkę.

W drugiej części nastąpiły prodúkcje artystyczne zespołu łódzkich włókniarzy.

Wysokie plony

Przykład gospodarki zespołowej

We wszystkich państwowych gospodarstwach rolnych i spółdzielniach produkcyjnych woj. łódzkiego odbywają się próbne omłoty zbóż.

W pow. sieradzkim omłoty wykazały, że w PGR uzyskano przeciętnie 22 q żyta i 24 q pszenicy z 1 ha. Dotychczas najlepsze wyniki w uprawie pszenicy wykazały omłoty w zespole PGR Dębołęka pow. sieradzki, gdzie z 1 ha wymłócono ok. 30 q ziarna, zaś w uprawie żyta zespół PGR Krzesłów pow. łęczycki — 27 q.

Pomyślne wyniki wykazują również omłoty w spółdzielniach produkcyjnych woj. łódzkiego. W spółdzielni produkcyjnej w Srebrnej pow. łódzkiego uzyskano z 1 ha przeszło 24 q żyta. Chłopi gospodarujący indywidualnie zebrali w Srebrnej nie więcej niż 15 q z 1 ha. Wysokie zbiory osiągnięto również w gospodarstwach zespołowych w Nowosolnej i Andrzejowie pow. łódzki, Kuczyźnie i Grotnikach pow. rawsko-mazowiecki oraz w Konarach pow. kutnowski.

„Wysokie zbiory, które uzyskaliśmy z tegorocznych żniw, świadczą o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną stwierdził Piotr Michałus — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Andrzejowie. Już obecnie wielu chłopów z Andrzejowa, zachęconych naszymi osiągnięciami, zgłasza się do zarządu spółdzielni, aby zapisać się na członków".

Napływ nowych członków nastąpił również w spółdzielni produkcyjnej w Gałkówku. Deklaracje członkowskie podpisało tam ostatnio 7 chłopów małorolnych i średniorolnych.

„Spółdzielcy i ich maszyny zdali w tegorocznych żniwach egzamin sprawności — oświadczył chłop małorolny Adam Krupiński. Teraz wierzymy, że tylko gospodarka zespołowa może dawać korzyści i dlatego zapisujemy się do spółdzielni".

Ważniejsze dolary, niż życie ludzi

Naród australijski stanowczo protestuje

LONDYN, 8.8 (PAP). Prasa australijska donosi, że premier Menzies, przemawiając w kongresie amerykańskim, obiecał wysłać około 2—3 tysięcy żołnierzy australijskich do Korei lub „w inne miejsce". Za gorliwość Menziesa koła rządowe USA obiecać mu miały pożyczkę w wysokości 250 mil. dolarów.

Powołując się na miarodajne koła polityczne, dziennik „Sydney Morning Herald" podaje, że jeśli rząd federacyjny zmniejszy wydatki budżetowe na cele społeczne, to należy oczekiwać, iż powróci znów okres poważnych trudności, przypominający czasy II wojny światowej, gdy brakowało wielu artykułów pierwszej potrzeby.

W kołach australijskich Związków Zawodowych i Partii Pracy niejednokrotnie już zwracano uwagę, iż o decyzji wysłania wojsk na Koreę Menzies zawiadomił najpierw kongres amerykański a nie naród ustralijski.

Przedstawiciel Labour Party N. Pd. Walii — Ferguson — oświadczył: „Nie chcemy aby nasze wojska były wykorzystywane w interesie obrony kapitalizmu amerykańskiego. Nie możemy popierać sprzedajnych azjatyckich rządów marionetkowych".

Kara śmierci dla bandyty

Stanisław Bielawski, członek bandy dywersyjno - rabunkowej, dokonywał od listopada 47 r. do lutego 1950 r. napadów rabunkowych z bronią w ręku, ograbiając ludność powiatu sieradzkiego. M. in. Bielawski zorganizował napad na samochód Centrali Spółdzielni Pracy przewożący towary z Łodzi do Wrocławia oraz brał udział w nieudanym zamachu na funkcjonariusza MO. W związku z podziałem łupów Bielawski zabił herszta swojej bandy ,Feliksa Urbana. Sąd Wojskowy skazał Bielawskiego na karę śmierci. (Ra)

Pięć dziur

w siatce tenisowej

Wczoraj wieczorem tenisiści Związku Radzieckiego, którzy przybyli do Łodzi trenowali na kortach Ogniwa w Parku Poniatowskiego.

Ozierow zademonstrował bardzo silne serwy. W pięciu miejscach przedziurawiona została piłkami nowa siatka.

Andrejew trenował z Piątkiem.

Ci, którzy mieli wczoraj sposobność przyglądania się treningowi byli zachwyceni wspaniałą grą tenisistów Zw. Radzieckiego.

Dziś, o godz. 16.30 wystąpią oni w grach pokazowych na centralnym korcie w Parku Poniatowskiego.

Polscy artyści

bojownikom o wolność Albanii

TIRANA, 8.8. — Grupa artystów polskich, którzy udali się do Albanii dla uczestniczenia w uroczystościach Tygodnia Przyjaźni Albańsko-Polskiej, złożyła wieniec na cmentarzu bojowników o wolność ludu albańskiego.

WACŁAW RZEZACZ

Ślepa uliczka

Przekład H. Gruszczyńskiej-Dubowej (40)

— Proszę stanąć, Różeno, muszę pani coś powiedzieć — zawołał z cicha, aby go nie było słychać w domu u Baladów. Hamulec lekko skrzypnął i dziewczyna zeskoczyła na dwa kroki przed nim.

— To pan? — rzekła ze zwykłą pogardą. — Odkąd to pan zatrzymuje ludzi po nocy na drodze jak skrytobójca?

Przypuszczała, że może wypił trochę na odwagę i czeka tu na nią z wyznaniem, bo wiedziała dobrze, dlaczego się od nich wyprowadził.

— Coś gorszego niż skrytobójca — odpowiedział chrapliwie, a Różena przelękła się, bo przypomniała sobie wszystkie możliwe, ale żadną określoną, z historyjek o odtrąconych kochankach, którzy mordują kochankę wracającą z tanecznej zabawy.

— Czego pan chce? — krzyknęła ostro w nadziei, że ją usłyszą w domu.

Henryk skurczył się na dźwięk jej głosu i obejrzał się bojaźliwie na dom. Złożył ręce błagalnie.

— Niech pani nie krzyczy, proszę — zaczął mówić gwałtownie i jeszcze chrapliwiej — nie chcę pani przecież nic zrobić. Nie, nie mogę zrobić już nic gorszego niż to, co zrobiłem. Czekałem, aby pani na mnie plunęła, jeśli będę wart. Zdradziłem panią, Różeno. Nie wiem, dlaczego to zrobiłem, może zwariowałem w tej chwili, ale nie, tak wszyscy mówią. Strasznie pani nienawidziłem i chciałem się zemścić, chciałem pomścić nas wszystkich, których pani zdradziła, całą klasę, z której pani pochodzi, a od której się odwróciła. Powiedziałem pani rodzicom o pani i o Gromusie. Wiedzą wszystko, widziałem was dziś po południu w Chudziejowicach, gdyście wychodzili z kawiarni, i pojechałem za wami na rowerze.

Patrzyła na niego jakby z wielkiego oddalenia. Czy to nie śmieszne, jak przypadek może igrać z ludźmi? Przez całe dzisiejsze popołudnie starała się naprowadzić Michała na myśl, że jest konieczne, aby odeszła z domu i osiedliła się w Chudziejowicach. I przez cały wieczór łamali sobie głowę, jak to urządzić, aby jej odejście nie wzbudziło podejrzenia rodziców i obeszło się bez niepotrzebnych wyrzutów i scen. Doszli do wniosku, że najlepiej będzie uzasadnić to poszukiwaniem lepszego kawałka chleba, bo cóż mogło czekać dziewczynę w Libnicach, gdzie krawcowych było aż za wiele, a miejska śmietanka wolała się ubierać w mieście powiatowym. Teraz było to już niepotrzebne. Rozwiązanie przyszło samo i nie trzeba już będzie blagi. Czyż to nie lepsze?

Spojrzała w kierunku domku. Okno jaśniało tak spokojnie jak inne okna. I jak inne okna wydawało się jej obce i dalekie.

Widziała matkę, jak łamie nad nią ręce i jak pada z płaczem, miotana rozpaczą, która będzie słuszna nawet w przesadnym i niepoczytalnym przejawie, wyobrażała sobie ojca, jak zgniata jej ramiona i trzęsie nią, żeby wytrząść wyznanie, żeby z jej własnych ust usłyszeć potwierdzenie tej strasznej prawdy. Nie miała ochoty przeciwstawiać się im. Na co to całe rozdzieranie i targanie serca i nerwów, na co te łkania i udawanie żalu, skoro go nie odczuwała, skoro chciała dalej iść drogą, na którą wstąpiła? Ach, nie, nie wróci już do domu, choć jeszcze dobrze nie wie, co zrobi teraz w nocy.

Lampka na jej rowerze oświetlała wyszczuplałą, czarną i wyciągniętą postać Henryka Poura. Nagle uświadomiła sobie, jak on się trzęsie: jest tak zmęczony, że ledwie się trzyma na nogach.

— Dlaczego to pan zrobił? — zapytała, a głos mimo woli zadrżał jej współczuciem i żalem nad tym człowiekiem, który ją przecież skrzywdził.

— Chciałem panią zniszczyć — odpowiedział pomału i z trudem, bo musiał pokonywać szczękanie zębów i febrę. — Kocham panią, pani przecież o tym musi wiedzieć, a nie pozwoliła mi pani nawet nazywać się Różeną. Ale to nie to, to nie wszystko. Pani przecież nie może tam z tym. (Wskazał głową ku miastu poza plecy). To nie jest pani miejsce. (Chwyciło go stare zapamiętanie, zdrętwienie dziąseł minęło i w gardle mu zelżało). Jeszcze teraz myślę, że dobrze zrobiłem. Nie mogę sobie dać rady, niech pani plunie na mnie, obróci się do mnie tyłem, postąpiłem wstrętnie a jednak dobrze. Nie umiem pani tego wytłumaczyć. Czołgałbym się przed panią jak pies. (Zamachał rękami, jak gdyby ją chciał uchwycić, a gdy się uchyliła, złożył je w rozpaczliwej prośbie). Czyż pani tego nie czuje, że jej miejsce jest wśród nas, że świat się rozdzielił i że każdy z nas musi jasno powiedzieć swoje „tak" albo „nie"?

Widziała tylko niewyraźnie jego oblicze. Michał nigdy tak na nią nie patrzył, dla niego była tylko zabawą, o której zapomni, a nawet ona sama nie chciała być niczym więcej, zgadzała się przecież z jego poglądem, że miłość jest głupotą. Jeśli mu się oddała, zrobiła to tylko dlatego, bo spodziewała się że jej pomoże wydostać się z Libnic i zapłaci jej dobrobytem. Popołudniowe uściski Michała dobrzmiewały w niej zmęczeniem, a jednak bez ukojenia, a teraz zaczynała ją oblewać nowa fala gorąca, która ją samą zdziwiła. Czyżby było możliwe, by zapragnęła tego suchotnika, wyschniętego od gorączki, a Bóg wie, może i z głodu, bowiem mówiono o nim, że posyła swe oszczędności na potrzeby partii, czyżby to było możliwe?

— Różeno — odezwał się znowu, wyglądał zaś, jakby chciał paść przed nią na kolana. — Niech mi pani przyrzeknie, że rzuci tego Gromusa, a ja wrócę do rodziców pani i powiem, że to wszystko wymyśliłem ze złości na panią. Że się o panią ubiegałem i że zrobiłem to ze wściekłości za odtrącenie.

Oparła się o kierownicę i pochyliła ku niemu tak, że twarz jej znalazła się blisko niego. Henryka chwyciła znowu febra i musiał się przemóc, aby nie ustąpić.

— Zrobiłby to pan?

— Zrobię to natychmiast — wyrzekł gwałtownie.

— Proszę poczekać — rzekła i chwyciła go za rękaw mokrego płaszcza, bo wysunął się zaraz, aby spełnić, co przyrzekł. — Przecież jeszcze pan nawet nie wie, czy się z panem zgadzam i czy sobie tego w ogóle życzę.

Przyciągnęła go do siebie, dzieliła ich tylko kierownica, jej oddech gładził go i palił w policzki. Czuła, jak drży, i była uradowana swoją mocą nad nim.

d. c. n.

SPORT

Serdeczne powitanie tenisistów radzieckich w Łodzi

Dziś na kortach w parku Poniatowskiego będziemy świadkami pokazowych gier

Ozierow

Przyjazd tenisistów Zw. Radzieckiego do Łodzi obudził duże zainteresowanie. Tenisiści Zw. Radzieckiego reprezentują wysoki poziom gry. Przekonaliśmy się o tym nie tylko w czasie pobytu naszych czołowych graczy w Moskwie i Leningradzie, ale również w Sopocie i Warszawie.

Sportowcy Zw. Radzieckiego występowali już dwa razy w Polsce w grach pokazowych.

Dziś Łódź sportowa będzie miała wielką okazję podziwiania ich gry na korcie centralnym w Parku Poniatowskiego.

Goście nasi przyjechali wczoraj autokarem z Warszawy.

W Grand Hotelu nastąpiło powitanie. W imieniu miasta, jako przedstawiciel Łódzkiej Rady Narodowej przemawiał wiceprzewodniczący Bugajski. Przemówienie nacechowane było serdecznością i radością, że robotnicza Łódź ma możność goszczenia w swych murach tak wybitnych sportowców zaprzyjaźnionego narodu.

Korczagin

Kierownik ekipy tenisistów Zw. Radzieckiego Biriukow powiedział między innymi, że sport jest jakgdyby pomostem łączącym narody, że sportowcy przez swoje kontakty międzynarodowe pogłębiają walkę o pokój. Następnie przedstawiciel ZMP wręczył gościom wiązanki kwiatów.

W uroczystości powitania udział wzięli między innymi: wiceprzewodniczący ŁRN Wróblewski, przedstawiciel PZPR Trepczyński, przewodniczący WKKF mgr A. Nonas, przedstawiciele ZMP Kostrzewa i Marciniak, przedstawiciel Rady Kultury Fizycznej przy ORZZ Łuczak, przedstawiciel Tow. Przyjaźni Polsko Radzieckie Szatur, prezes „Ogniwa" Wł. Sosiński, oraz reprezentantki sportu, mistrzyni J. Głażewska i H. Dowborowa.

Korowina

Po spożyciu obiadu, goście odwiedzili koło sportowe Nr 4 przy Łódzkiej Fabryce Przemysłu Odzieżowego.

Dzisiejsze gry rozpoczną się punktualnie o godz. 16.30 na korcie w Parku Poniatowskiego.

Tenisiści Zw. Radzieckiego będą grać razem z naszymi czołowymi zawodnikami, którzy przyjechali również do Łodzi. Przyjechała J. Jędrzejowska, która tak jak Wł. Skonecki i Piątek dobrze znają naszych gości. Znają oni ich przede wszystkim z okresu swego pobytu w Związku Radzieckim przed rozgrywkami o Puchar Davisa.

Publiczność proszona jest o punktualne przybycie na zawody i o zajmowanie właściwych sobie miejsc. Ilość miejsc na trybunie jest ograniczona i dlatego wstęp będzie jedynie za zaproszeniami.

Po rozgrywkach w Łodzi, gracze Zw. Radzieckiego mają udać się do Krakowa celem zwiedzenia miasta. Następny ich występ przewidziany jest w Katowicach.

Zasłużona mistrzyni sportu polskiego

Krótka wymiana zdań z Jadwigą Głażewską

Kto nie zna w Łodzi popularnej zawodniczki Jadwigi Głażewskiej, której nadano tytuł zasłużonego mistrza sportu. Głażewska jest w tej chwili jedyną przedstawicielką sportu łódzkiego, która otrzymała ten zaszczytny tytuł za swą długoletnią pracę w charakterze czynnej zawodniczki i jednocześnie niestrudzonego i zawsze pełnego optymizmu i zapału działacza sportowego.

Rozmawiamy z Głażewską w Grand Hotelu, gdzie wśród wielu sportowców i ona oczekuje na przyjazd tenisistów radzieckich.

— Czy cieszy się pani z tego wyróżnienia?

— Mało powiedzieć, że się cieszę. Po prostu jestem szczęśliwa!

— Jak długo uprawia pani sport?

— O..., będzie chyba już... ze dwadzieścia lat.

Przyglądamy się przez chwilę uważnie naszej rozmówczyni. Wygląda jak dziewczyna, która się urodziła w roku, w którym Głażewska po raz pierwszy w życiu zetknęła się z wychowaniem fizycznym.

Oto najlepszy przykład, jakie korzyści daje uprawianie sportu.

— Jakie rodzaje sportów pani uprawiała?

— Biegałam, skakałam, pływałam, grałam w siatkówkę, no i oczywiście jeździłam na łyżwach. Początkowo na takich zwykłych, domowego wyrobu, zrobionych z drzewa i podbitych drutem. Potem na figurówkach, ale już oczywiście prawdziwych. Teraz uznaję jedynie panczeny ,gdyż specjalizuję się w jeździe szybkiej na lodzie.

W hallu hotelowym powstało nagłe poruszenie. Tenisiści Związku Radzieckiego już witają się z przedstawicielami łódzkiego sportu..

Kończymy rozmowę. W Głażewskiej zwycięża jednak kobieta. Na pożegnanie zdążyła jeszcze otworzyć swą torbę i wyjmując z niej złożony na pół arkusz twardego bristolu, pokazuje nam tymczasowy dyplom zasłużonego mistrza sportu.

Czytamy wydrukowaną na nim treść.

Głażewska nieco zażenowana opuszcza w tym momencie oczy i nieśmiało jedynie dodaje. — Ten dyplom, to zaszczytne wyróżnienie, dodało mi jeszcze większego bodźca do dalszej pracy nad sobą. Będę usilnie trenować, aby nie zawieść tych, którzy obdarzyli mnie tak dużym zaufaniem.

Rozmowę przeprowadził Ja—Nie

Od Redakcji

Wskutek nawału aktualnego materiału nie możemy w dniu dzisiejszym zamieścić dalszego ciągu listu sędziego Walczaka, nadesłanego nam w sprawie toczącej się dyskusji na temat wynalezienia środków w walce z brutalnością na boiskach piłkarskich.

Nasi korespondenci piszą:

Dlaczego nie zabrał?

Dnia 2. 8. 50 r. jechałem pierwszym autobusem PKS, który odchodzi o g. 6 z Tomaszowa do Łodzi. Z chwilą wyjazdu z Tomaszowa, wóz był już zapełniony. Na trasie pasażerowie jedni wysiadali, a inni napływali. Do Bukowca dojechaliśmy mając trzy miejsca wolne. Na przystanku kierowca (którego nazwisko znane jest Redakcji) wpuścił do środka jedną osobę i zamknął drzwi. W tym samym momencie podszedł do autobusu mężczyzna, niosący na ręku chorego chłopca lat około 10—11 i prosił o zabranie go ,gdyż chce jechać do lekarza. Kierowca odpowiedział, że nie ma już miejsca. Gdy mimo, że pasażerowie i konduktor interweniowali u kierowcy, by zabrał chorego chłopca z ojcem, ponieważ są jeszcze dwa wolne miejsca, ruszył on w dalszą drogę.

W Andrespolu (następny przystanek od Bukowca) wysiadła z autobusu jedna osoba, a na jej miejsce „dobroduszny" kierowca, zabrał cztery osoby, dla których znalazły się jeszcze trzy miejsca siedzące.

Czy dlatego pozostawiono chore dziecko, któremu należało w pierwszym rzędzie umożliwić szybkie dostanie się do lekarza, aby o parę kilometrów dalej dopełnić wóz nowymi pasażerami?

Bociański Franciszek

*
**

OD REDAKCJI: Dyrekcja PKS niewątpliwie wyjaśni nam powody, jakimi kierował się szofer, nie zabierając pasażera.

Listy do Redakcji

Konduktorzy nr 2663 i 518

Na przystanku „Tuszyn" — Gościniec" stoją trzy osoby: dwie kobiety, jedna z dwojgiem dzieci, druga z dużą paczką oraz mężczyzna z walizką. Nadjeżdża tramwaj nr 6, prawie zupełnie pusty. Wsiadł mężczyzna, kobieta postawiła małą dziewczynkę (4 l.) na stopniu i... tramwaj rusza. Dziecko kurczowo trzyma się rączkami za uchwyt przy wejściu wozu i zaczyna krzyczeć. Kobieta, matka dziewczynki, przerażona, biegnie za tramwajem.

Druga kobieta pomaga... krzyczeć i wóz zatrzymał się. Na zwróconą przez zdenerwowaną kobietę uwagę konduktor (nr 2663) odpowiedział: „Jak się komu nie podoba to niech jedzie dorożką".

Tego samego dnia konduktor (nr 518) sam lokował dwoje dzieci do wozu i z uśmiechem zapytywał, czy nie ma trzeciego. Inny znowu, czekał na przystanku na kobietę, która biegła z dzieckiem na ręku.

Pracować można różnie... **K.B.**

Młodzież łódzka nie marnowała czasu

Przesyłamy, za pośrednictwem „Dziennika Łódzkiego" z kolonii wypoczynkowych w Czaplinku, pozdrowienia rodzicom, władzom szkolnym, zarządowi koła rodzicielskiego i kolegom" — piszą uczniowie Państw. Szkoły Techn. Przem.

Uczniowie nawiązali serdeczny kontakt z ludnością Czaplinka, biorąc udział w pracach społecznych i kulturalnych.

Odgruzowanie placu miejskiego, uporządkowanie dzielnicy, w której znajduje się kolonia, założenie boiska do siatkówki i koszykówki, elektryfikacja budynków, pomoc w żniwach P.G.R.-om, wykrycie ogniska stonki ziemniaczanej, uratowanie tonącego, zjednały młodzieży sympatię mieszkańców.

Dyplom uznania dla kolonii od M.R.N., oraz 2 dyplomy indywidualne dla kolegów z kolonii, świadczą o tym, że robotnicza młodzież łódzka nie zmarnowała czasu na koloniach.

Uczniowie P.S.T.P. z Łodzi.

Trzeba jej pomóc

Jestem uczennicą. W roku bieżącym zachorowałam na gościec i straciłam przez to rok nauki. Lekarz orzekł, że powinnam wyjechać do uzdrowska. Jako córce chłopa małorolnego, przysługuje mi leczenie przez Związek Samopomocy Chłopskiej.

Zarz. Pow. Z. S. Ch. w Piotrkowie nie zajął się mną, tłumacząc to tym, że nie otrzymał miejsc do uzdrowisk leczących reumatyzm.

Pragnę się uczyć i dlatego muszę się wyleczyć. Wrzesień się zbliża, a z nim początek roku szkolnego. Grozi mi utrata dalszego roku nauki i w wypadku nie leczenia kalectwo.

Alina Sikorska
pow. Piotrków, Zalesice

*

OD REDAKCJI Oczekujemy wyjaśnień od Pow. Zarz. Z. S. Ch. w Piotrkowie. Co zrobiono, by A. Sikorska mogła się leczyć?

Instytucje wyjaśniają

UKRÓCIĆ WYBRYKI „DOWCIPNISIÓW"

W „Dz. Ł." z dnia 3 sierpnia br. poruszaliśmy sprawę uszkodzonego krzesła w kinie „Tatry".

Okr. Dyr. Rozpowsz. Filmów wyjaśnia, że stan krzeseł, na sali kina, jest codziennie kontrolowany, ponieważ kierownictwu wiadomym jest, że publiczność, w oczekiwaniu na film, zabawia się wybijaniem nogami ruchomych siedzeń z krzeseł(!).

W czasie krótkich przerw między seansami, nie jest możliwym sprawdzenie stanu wszystkich krzeseł.

Nieporozumienie z krzesłem nr 17 było skutkiem takiego właśnie wandalizmu. Krzesło następnego dnia zostało naprawione.

OD REDAKCJI: Apelujemy do miłośników kina, by we własnym interesie, starali się ukrócić wybryki „dowcipnisiów", marnujących dobro społeczne.

TYM RAZEM NIEURZĘDOWO

Na pytanie, postawione w „Dz. Ł." przez pracowników Gm. Sp. „Samopomoc Chłopska", dlaczego pobory zostały wypłacone z opóźnieniem, otrzymaliśmy od P.Z.G.S. w Łasku wyjaśnienie, że odpowiedź została przesłana do C.R.S. w Warszawie. Drukowaliśmy powyższe wyjaśnienie w „Dz. Ł." z dnia 26 lipca pt. „Można i tak".

P.Z.G.S., co miło nam stwierdzić, doszedł do wniosku, że „tak nie można", bo nadesłał list wyjaśniający opóźnienie w wypłaceniu pensji. Przyczyną były w późnym terminie nadesłane listy, dotyczące wypłaty premii. Na życzenie większości pracowników, za zgodą koła związkowego, wypłacono pensję i premię razem.

MOGĄ KORZYSTAĆ ZE ŚWIETLICY

W związku z notatką w Dz. Ł. z dnia 29.7. br. pt. „Długo już czekają" P.P.B. wyjaśnia, że urządzenie świetlicy przy Oddziale 4 nie jest możliwe z powodu szczupłości lokalu.

Pracownicy Oddziału, mogą korzystać ze świetlic: Zw. Zaw. Prac. Budowl. mieszczącej się przy ul. Nawrot 23 oraz P. P.B. Oddział 1 przy ul. Kilińskiego 136.

PRZETARGI

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Państwowa Zbiornica Wojewódzka przy Centrali Odpadków Użytkowych w Łodzi, ul. Południowa Nr 64 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie studni głębinowej do głębokości 70 m na terenie Żabieńca przy ul. Brukowej Nr 41.

a) z materiałem
b) bez materiału

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do dnia 18. 8. 50 r. godz. 10 rano w lokalu P.Z.W. gdzie o godz. 10.30 nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Zastrzega się dowolny wybór oferanta jak również unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

Bliższe informacje oferenci mogą otrzymać w Wydziale Inwestycji P. Z. W. w Łodzi, ul. Południowa Nr 64 od godz. 8 — 11 rano.

W I Klasie 61 Loterii Państwowej na Nr 105233 padła wygrana

zł 100.000

w Kolekturze Nr 172 MHD Art. Spoż.
w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 91.
Wymiana losów do II klasy 61 Loterii do dnia 10 b.m.

Pracownicy poszukiwani:

Traktorzysta na ciągnik „Tordson Major" potrzebny natychmiast. Zgłoszenia majątek **Gospodarz** koło Rzgowa. (k 340)

LEKARZE

Dr GLAZER, specjalista skórne, weneryczne, 6—8. Andrzeja 28. (k 40)

LECZNICA Spółdzielnia Lekarzy, godz. 9—20. Porady, zastrzyki, analizy, dentystyka — gabinet kosmetyczny. Piotrkowska nr 3, telefon 216-48. (k 50)

Dr PIESKOW wewnętrzne i nerwowe, powrócił z urlopu, g. 4—6, Próchnika 6. (k 184)

Dr HEYKO - PORĘBSKI skórne, weneryczne, 17 do 19, Brzeźna 6. Telefon nr 158-19. (k 36)

Dr SIEŃKO Ksawery — specjalista skórno - weneryczne 16—18, Kilińskiego 132. (k274)

Dr ZAURMAN — specjalista: skórne, weneryczne. 8—10, 4—6. Narutowicza 2. (k 44)

Dr PIWECKI wewnętrzne, płuca, serca 3—7. Piotrkowska 35, tel. 216-06

Dr RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych, akuszerii, powrócił. Przyjmuje, godziny 3—6. Piotrkowska 33.

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia — Piotrkowska 14, czwarta — siódma. (k 76)

Dr MARKIEWICZ Gustaw weneryczne, skórne, ul. Piotrkowska 109/6. Telefon 138-52. (k 39)

Dr WOYNO, specjalista chorób skórnych, wenerycznych — zaburzenia płciowe. Nowotki 7, front, 10—11, 15—17.

LOKALE

3 POKOJE, kuchnia, śródmieście, wygody zamienię na nowoczesny lub podobny 1 duży pokój, kuchnia, wygody ,ze służbowym lub alkową, śródmieście, woda miejska, I, II piętro. Oferty „Łazienka" Dziennik. (k 339)

DOBRZE sytuowany — pryw. handlowiec poszukuje pokoju. Zgłoszenia do Dziennika Łódzkiego „Handlowiec".

ZAMIENIĘ mieszkanie 1 pokój Nawrot na inną dzielnicę. Oferty Dziennik Łódzki „Samotna".

ZAMIENIĘ 3 pokoje komfort, śródmieście na 2 pokoje podobne. Oferty „Geli".

POKÓJ, kuchnia, Julianów, zamienię na dwa, kuchnia. Dziennik Łódzki „Słoneczne".

ZAMIENIĘ 3 pokoje nowoczesne śródmieście na 2 pokoje podobne. Oferty Dziennik Łódzki „Dobra dzielnica".

ZAMIENIĘ 1 pokój z kuchnią z wygodami na 2 pokoje z kuchnią z wygodami, dzielnica obojętna ewentualne koszta remontu zwrócę. Wiadomość Podrzeczna 15—27.

ZAOFIAROW PRACY

MŁODA pomocnica domowa potrzebna. Daszyńskiego 46, m. 20. (k 338)

POTRZEBNY ekspedient do rozwożenia piwa i lemoniady. Ul. Kilińskiego 97.

POMOC domowa poszukiwana, warunki dobre. Jaracza 30, m. 8. Informacje w godzinach 17—19.

POMOC domowa potrzebna, ul. Obrońców Stalingradu 32, 50 (11 Listopada).

POTRZEBNA pomoc domowa z gotowaniem. Wiadomość Jasiński, Piotrkowska 28 (sklep).

POMOCNICA uczciwa samodzielna potrzebna. Piotrkowska 36, sklep Bryczkowskiego.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ŁAGIEWNIKI sprzedam pół hektara ziemi na ogrodnictwo, dojazd trzynastką. Czapli 10, gospodyni.

MERCEDES 6-tka V 230 limuzyna w bardzo dobrym stanie sprzedam zaraz. Wiadomość Grand Hotel, portiernia.

WILLA, ogrodnictwo, gospodarstwo sprzedamy. Pośrednictwo Nieruchomości, Plac Wolności 6.

SAMOCHÓD osobowy Opel 4-drzwiowy do sprzedania. Sienkiewicza 85.

DO sprzedania stoły laboratoryjne, przemysłowe, słoiki różnych wielkości, Argon, Żwirki 11.

PIANINO dobre krzyżowe kupię natychmiast, cena obojętna. Oferty do Administracji „Doktor".

KOMPLET klubowy 3 fotele skórzane, tapczan, stolik, sprzedam. Wschodnia 61/8.

SPRZEDAM maszynę do szycia Singera i nóż sztorcowy do krojenia. Legionów 48/31.

PIANINO dobre sprzedam. Pl. Wolności 19/17.

SPRZEDAM okazyjnie „Akordeon" włoski 80 basów Fr. 37. Marysińska 47, m. 2. (k 337)

ZAMIENIĘ domek jednorodzinny przy tramwaju 17, Marysin III, zamienię na taki sam z bala lub murowany w obrębie Marysina. Marysin, Kapucyńska 16. (k 336)

ZGUBY

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej. Nazwisko Adamkiewicz Walerian, Kniaziewicza 20.

ZGUBIONO legitymację wystawioną przez WSGW Janina Pezacka. Wierzbowa 3.

W I kl. 61 loterii PADŁY:
500.000
na serye: 77778, 85193
100.000 x 4
w NAJSZCZĘŚLIWSZEJ kolekturze
St. Bujalski i S-ka
Łódź — Piotrkowska 161

ZGIERZ — zgubiono paczkę z ubraniem w okolicy „Boruty". Zwrot za wynagrodzeniem. Zgierz, Wiejska 6. Podlascy.

ZGUBIONO dowód zarejestrowania Urzędu Zatrudnienia, nazwisko Woźniecki Tadeusz, Zgierska 252.

ZAGINĘŁA teczka z dokumentami, kluczami w sklepie Andrzeja 4. Uprasza się szanownego znalazcę zwrócić ważnych dla mnie dokumentów. Gdańska 91, portiernia Głównego Instytutu Włókiennictwa. (k 349)

NAUKA I WYCHOW.

KURSY kroju, szycia, modelowania IPR. Zapisy codziennie. Sienkiewicza 89.

KALENDARZYK

Środa 9 SIERPNIA

DZIŚ: Romana

JUTRO: Wawrzyńca, Bogdana

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:
Komenda Miejska M. O. 253-60
Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44, 134-15, 117-11
Straż Pożarna 8
Miejski Ośrodek Informacji . . . 159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Chądzyńska (Piotrkowska nr 165), Głuchowski (Narutowicza 6), Kowalski (ul. Rzgowska 147), Malczewski (Więckowskiego 21), Sanicka (Karolewska nr 48), Stokiowski (Limanowskiego 80), Bartoszek (Napiórkowskiego 41).

Teatry

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34 — nieczynny do 3.IX. br.

PAŃSTW. TEATR im. ST. JARACZA — (ul. Jaracza 27/29) — o godz. 19,15 „Odwety". Zniżki ważne.

PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY — o godz. 19,15 „Wielki człowiek do małych interesów".

TEATR LETNI „OSA" — (ul. Piotrkowska 94) tel. 272-70 — o godz. 19,30 „ŚLUBY MURARSKIE".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" — do 10. 8. nieczynny.

Kina

ADRIA (Stalina 1) — dla młodzieży — „Saławat wódz Baszkirów" godz. 16, 18, 20.

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Dziewczyna ze Słowacji" — godz. 17, 19, 21; dozwolony od lat 10.

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Spotkanie nad Łabą" godz. 18,20, dozw. od lat 12.

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — Program Aktualności Kraj. i Zagr. nr 29/50 — godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL — Kino nieczynne.

MUZA (ul. Pabianicka 173) — „Maaret" godz. 18, 20; — dozw. od lat 14.

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Cztery pokolenia" — godz. 16, 18,30, 21; dozwolony od lat 14.

PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74) — „Kłopotliwe alibi" — godz. 17.30, 20; dozw. od lat 12.

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Śpiewak nieznany" — godzina 18, 20; dozw. od lat 14.

ROMA (Rzgowska 84) — „Oni mają ojczyznę" godz. 18, 20; dozw. od lat 10.

REKORD (Rzgowska 2) — „Przybrana córka" — godz. 17.30, 20; — dozw. od lat 18.

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Kłopoty ref. Trziszki" — godz. 17,30, 20; — dozw. od lat 16.

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „Powrót do domu" godz. 18, 20; dozw. od lat 7.

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Śluby kawalerskie" — godz. 16,30, 18,30, 20,30; dozw. od lat 12.

TATRY (Sienkiewicza 40, w ogrodzie) — „Wiosna" — godz. 16,30, 18,30, 20,30; dozwolony od lat 12.

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „S. O. S." godz. 16,30; 18,30; 20,30; dozw. od lat 18.

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Miasto młodzieży (Komsomolsk)" — godz. 15.30, 18, 20,30; dozw. od lat 12.

WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego nr 16) „Czerwony rumak" — godz. 16, 18, 20; dozwol. od lat 10.

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Albeniz" godz. 18, 20,30; dozw. od lat 16.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Radio

ŚRODA, 9 SIERPNIA

12.04 Dziennik, 13.10 „Znak czasu" fragm. opow. T. Goździakiewicza, 13.25 Pr. dnia, 13.30 Koncert, 14.00 „Prawo i życie", 14.15 Komunikaty, 14.20 Muz. kameralna, 14.55 Konc. solistów, 15.30 Aud. dla świetlic dziec., 15.50 Muzyka, 16.00 Dziennik, 16.20 Uwertury koncertowe. 16.40 „Czy wiecie", 16.45 Aktualności łódzkie, 17.00 Konc. zesp. instrumentalnego p/d M. Paszkieta, 17.45 Aud. literacka, 18.15 „Tu mówi wystawa Planu 6-letniego w Łodzi", 18.30 Arie operowe, 18.45 Rozmowa z kobietą-konstruktorem, 19.00 Aud. GKKF, 19.15 Konc. p/d J. Gerta, 20.00 Dziennik, 20.40 Utwory fortep. i pieśni, 21.00 Koncert Chopinowski, w wyk. B. Hesse, 22.00 Wszechnica, 22.20 Konc. z Czechosłowacji, 23.00 Ostatnie wiad., 23.10 Pr. na jutro, 23.15 — 24.00 Muzyka.

Ofiary

Zamiast kwiatów na grób kolegi śp. Aleksego Stefańskiego, pracownicy Zjedn. Ener. Okr. Łódź. podokr. 4 składają 18.355 zł na dzieci ociemniałe Łódzkiej Rodziny Radiowej.

Złota jesień — nie gorsza od lata

ILOŚĆ WCZASÓW PRACOWNICZYCH W ROKU BIEŻĄCYM OSIĄGNĘŁA IMPONUJĄCĄ CYFRĘ 546 TYS. W PORÓWNANIU DO 12.663 MIEJSC, Z KTÓRYCH KORZYSTALI WCZASOWICZE W ROKU 1945.

Na terenie Łodzi związkiem zawodowym, obejmującym największą ilość zakładów pracy, a tym samym i pracowników, jest Zw. Zaw. Włókniarzy i Odzieżowców. W roku bieżącym w okresie od czerwca do września wczasy wykorzystuje około 6 tys. członków tego związku miesięcznie. W okresie jesienno-zimowym od 15 października Fundusz Wczasów Pracowniczych dysponować będzie blisko 2 tysiącami miejsc, dla samych tylko włókniarzy i odzieżowców, na wczasach w miejscowościach podgórskich.

Akcja wczasów pracowniczych w zasadzie dziś dopiero po scentralizowaniu domów wczasowych nabrała właściwego charakteru. Podstawowym postulatem jest postawienie jej na takim poziomie, by umożliwiając pełny i pogodny odpoczynek nie kazały zrywać z wydarzeniami dnia. Dążymy dziś do tego, by odpoczynek połączyć z akcją kuturalno-oświatową.

Ciekawą innowacją w tym roku jest fakt, że pojęcie wczasy nie wiąże się rygorystycznie z pobytem w domu wypoczynkowym i obejmuje nie tylko pracującego ale i członka rodziny. Możemy więc w tym roku urlop spędzić dowolnie. W domu wypoczynkowym pracowniczym, w domu dla matki i dziecka, w domu dla rodzin, na wczasach wędrownych po najciekawszych okolicach górskich i na Pojezierzu Mazurskim, a nawet na statku, spływie kajakowym czy wędrówce rowerem.

W chwili obecnej w ramach wczasów zagranicznych wyjechała do Czechosłowacji 50-osobowa grupa przodowników pracy. Spędzą oni w Czechosłowacji 3 tygodnie ,przy czym jeden tydzień przeznaczony jest specjalnie na zwiedzanie kraju.

Bardzo ważnym momentem na wczasach jest dziś wyszkolone kierownictwo, które dyskretnie i w nienarzucający się sposób czuwa nad organizacją życia towarzyskiego i kulturalnego w domach wczasowych. Nie martwmy się jeśli nie dostaliśmy wczasów w okresie letnim. Tatry i Karkonosze mają swój urok także jesienią i zimą. (j)

Pięć razy „naj"

Przodujące zespoły łódzkich kolejarzy

W lokalu ZZK odbyło się podsumowanie długofalowego współzawodnictwa służby drogowej Dyrekcji OKP Łódź za okres od 1. III. do 31. V. b.r.

Najlepszym oddziałem drogowym okazał się „Łódź I" (612 pkt.), najlepszym rejonem budynków Łódź-Miasto (618 pkt.), najlepszym odcinkiem — Stryków (628 pkt.), najlepszą działką roboczą — Czerniewice (633 pkt.), najlepszym zespołem rzemieślniczym — Łódź - Fabryczna (652 pkt.). Wyróżnione zespoły otrzymały nagrody pieniężne.

Dyskusja wykazała, że chociaż w punktacji ogólnopolskiej Dyrekcja łódzka zajmuje niestety jedno z ostatnich miejsc, jednak w porównaniu z rokiem ubiegłym widzimy poprawę. Dużo wypowiedzi poświęcono krytyce metod i warunków pracy oraz szerokiemu omówieniu środków podniesienia wydajności i jakości pracy. (a.)

Zrezygnowali z części wakacji

Nauczyciele na ławie szkolnej

Nauczyciele na ławie szkolnej i to w dodatku w okresie wakacji — brzmi to wprost paradoksalnie ,a jednak odpowiada w zupełności prawdzie.

260 nauczycieli z całego kraju, którzy zapisali się wiosną br. na 4-letnie Studium Zaoczne, zorganizowane przy Państw. Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi zrezygnowało z kilku tygodni wakacji dlatego, aby przyjechać do naszego miasta i tu pogłębić swoją wiedzę, odbyć ćwiczenia, wysłuchać wykładów i złożyć przewidziane egzaminy. Ten etap nauki — trzeba przyznać, dość trudny — jest już w tej chwili poza uczestnikami studium.

Co oni sami mówią na ten temat i jak oceniają swój pobyt w Łodzi?

Kazimierz **Matyja** — nauczyciel szkoły podstawowej z kieleckiego mówi:

— Jako matematykowi dużo dały mi wykłady, ale najwięcej chyba ćwiczenia w pracowniach naukowych. Skorzystałem wiele dzięki temu, że na każde moje zapytanie pod adresem profesora czy asystenta otrzymałem pełną odpowiedź. Wiele dała nam także nauka zespołowa. Dzięki niej nikt z nas nie szedł nieprzygotowany na wykład.

Andrzej **Grabiński**, nauczyciel ze Śląska, jest na fizyce. Nie znajduje słów dla opisania swego zadowolenia z tego powodu, że może pogłębiać swe wiadomości na studium i że po ukończeniu jego będzie mógł uczyć nie tylko w szkole podstawowej, ale i średniej. — Nauka szła mi początkowo trudno, ponieważ miałem dużo braków, ale zdołałem je już szybko usunąć.

Jeden z najlepszych chemików, Mieczysław **Wacior** z lubelskiego, syn robotnika, mówi krótko:

— Rozumiem, że ukończenie studium to dla mnie awans społeczny i dlatego nie szczędzę sił, aby osiągnąć dobre wyniki w nauce. Zdaję sobie sprawę z tego, że naukę te zawdzięczam jedynie ustrojowi ludowemu w Polsce.

Prof. dr **Smuszkowicz**, organizatorka, studium zaocznego, ocenia również bardzo pozytywnie pobyt 260 nauczycieli w Łodzi. 100-procentowa frekwencja na zajęciach, nadzwyczajna obowiązkowość słuchaczy, ich rzetelny stosunek i zapał do nauki, zasłużył na całkowite uznanie. Mimo ogromnej ciasnoty uczelni, nauka dzięki właściwemu ustosunkowaniu się słuchaczy do pracy i ich kulturze nie uległa najmniejszemu zahamowaniu. Wśród słuchaczy niektórzy wykazali się specjalnymi zdolnościami jak np.. **A. Jabłczyński, A. Boguszewski, H. Górczyński, H. Dziurla, M. Wąsior, St. Kądziela** i w. in.

Słuchacze wyjeżdżają z Łodzi zaopatrzeni w komplety skryptów, uzupełniającą lekturę naukową i tematy ćwiczeń, które muszą przerobić. W dn. 27 grudnia nastąpi ponowne spotkanie się uczestników studium zaocznego w Łodzi na 10 dni. **Kas.**

Uwaga

korespondenci miejscy »Dziennika Łódzkiego«

Dziś, 9 bm. o godz. 19 odbędzie się w lokalu Redakcji, przy ul. Piotrkowskiej 96, III p.

NARADA ROBOCZA

Wszyscy korespondenci miejscy proszeni są o punktualne przybycie.

Mały felieton

Śmietana, mydło i... sznurowadła

Stała się tragedia. Może to moja wina, że nie zauważyłam wczoraj przetartego sznurowadła. Fakt, że dziś rano, w najbardziej niepożądanym momencie, pękło. Zawiązałam na węzełek i poszłam do pracy.

Drugi akt dramatu zaczął się w momencie kiedy chciałam w łódzkich sklepach kupić nowe sznurowadła.

W pierwszym sklepie z obuwiem — nie było. W drugim sklepie z obuwiem nie było. W trzecim sklepie z obuwiem nigdy nie było, w czwartym nie wiedzą czy w ogóle będą, w piątym popatrzyli na mnie z politowaniem, że w ogóle mogę pytać, ich właśnie, o sznurowadła.

O godzinie 6 wieczorem obeszłam już prawie wszystkie sklepy branży skórzanej i zaczęłam szukać mocnego sznurka. Nie miałam zamiaru wieszać się — po prostu nieszczęsne sznurowadło pękło w drugim miejscu, a tym samym odmówiło zupełnie posłuszeństwa.

Nazajutrz kupowałam pomidory, mydło i śmietanę w sklepie PSS. Podając mi mydło ekspedient zdenerwował się:

— Znów te sznurowadła! — zsunęły się z półki obok.

W końcu się znalazło, wisiały na gwoździu między mydłem a szkłem w sklepie spożywczym PSS. (j)

Sprawa dnia

Wspólnym wysiłkiem

Na plac wjeżdża samochód z cegłami, na których siedzi kilku „smyków".

— Przeszkadzają w pracy? — zagadujemy robotnika MPB — Stefana Karolewskiego.

— E, gdzie tam! Wprost przeciwnie! Pomagają w pracy prawie jak „starzy". Dziś rozładowali już ok. 3 tysięcy cegieł.

Podchodzimy do chłopców. Są wszyscy z ul. Abramowskiego. Mają po 14—15 lat i moc chęci do pracy. Nazywają się: Lucek Hula, Januszek Graf, Geniek i Tadek Golanowscy, Rysiek Goc, Pawełek Szuster i 7-letni Stasio Kryński. Wszyscy szalenie zadowoleni, że mogą się czymś przyczynić do zmiany wyglądu swej dzielnicy.

Niwelacja terenu przy przebudowie ul. Abramowskiego dobiega końca. 12 wozów i 5 samochodów rozwozi ziemię. Oprócz stale tu zatrudnionych robotników MPB, pracują tu intensywnie mieszkańcy ul. Abramowskiego, którzy w ramach komitetów domowych podjęli się współdziałania przy budowie. Widzimy tu starych i młodych. Wszyscy chętnie i z zapałem „śmigają" łopatami aż miło!

Jedną grupę przy niwelacji tworzy Maria Grzelak, Jadwiga Zemek, Władysław Skowroński i siwiuteńki jak gołąb Walenty Kosiński, który zastępuje siostrę .Dalej pracują dwie kilkunastoletnie dziewczynki: Nella Najmołowska i Zenobia Baranówna. Opowiadają nam, że nie pierwszy raz tu pracują jak tylko im czas na to pozwoli, pracować będą codziennie.

❁

Koło ZMP przy jednostce wojskowej podjęło uchwałę, w której zadeklarowało swój czynny udział w pracach ziemnych na powstającym pasażu przy ul. Abramowskiego. Uchwałę tę nie tylko podjęto ale i wykonano.

Wczoraj o godz. 18,30 żołnierze i oficerowie w ilości 120 osób przystąpili do roboty. Przepracowali oni parę godzin, usuwając przez ten czas z ulicy Abramowskiego kilkadziesiąt wozów gruzu.

Czyn ten jest najlepszym dowodem łączności wojska z ludnością Łodzi. Żołnierzy i oficerów pochodzenia robotniczo-chłopskiego obchodzi żywo byt człowieka pracy i na tym odcinku chcą być pomocni.

NOTATNIK ŁÓDZKI

❁ **KOZA, KOSZULA I 6 ZEGARKÓW,** 2 złote obrączki, palto męskie itp. rzeczy znalezione w Łodzi są do odebrania w Miejskim Ośrodku Informacji przy ul. Piotrkowskiej 104 a.

❁ **MATKI KARMIĄCE** poszukiwane są przez Wydział Zdrowia Prezydium RN dla Zbiorni Mleka Kobiecego. Dla omówienia warunków zgłaszać się należy do Wydz. Zdrowia ul. Piotrkowska 113, pokój 14 w godz. od 11 do 14.

❁ **DZIESIĄTKI MUCH** na jednego konsumenta przypada w „Zakładzie Zbiorowego Żywienia nr 7" przy ul. Daszyńskiego 40. Apetytu to nie dodaje, a nawet przeszkadza trochę w jedzeniu.

❁ **RUCH KOŁOWY** na skrzyżowaniu ulic Bandurskiego i Al. Kościuszki zamknięty będzie od dnia 9 bm. do zakończenia robót ziemnych, prowadzonych przez MZK.

❁ **POLEWAJCIE KWIATKI** na balkonach, a nie przechodniów ulicznych, proszą łodzianie mieszkańców ul. Południowej.

ZAGADKI NASZEGO MIASTA

(7) Co mają robić ekspedientki sklepów rzeźniczych sprzedające wędlinę i przyjmujące zań należność! myć każdorazowo ręce, po zainkasowaniu gotówki czy jej w ogóle nie przyjmować?

— Kochanie, gdzie jest moje lekarstwo na porost włosów?

AGAPIT KRUZOE czyli ROBINSON KRUPKA (64)

— Mamusia skrzętnie i pilnie zapisywała wszelkie wydarzenia w swojej ściśle poufnej, po trzykroć tajnej księdze. Tak np. pewnego dnia obserwowałyśmy, przez szpary w dębowych drzwiach, jak Stonwin Lillchurch przyjmował samego namiestnika królewskiego.

— Namiestniku królewski — powiedział Stonwin Lillchurch — czego ty właściwie chcesz?

— Bandyto kochany — odparł ze słodką (jak przystało na dyplomatę) miną, namiestnik królewski — nasze imperium wzbogacało się zawsze przez łupienie innych narodów, a wzbogacali się przede wszystkim tacy jak ty i my. Więc daj...

Widziałyśmy przez szparę w owych dębowych drzwiach, jak Stonwin Lillchurch nasypał pełno dukatów w chciwie przez namiestnika nastawiony wór.

Wszystko to zapisywała moja mamusia, aż książka była pełna. Pewnej ciemnej, acz księżycowej nocy mamusia wybrała się ze mną w niedaleką podróż. Wiosłowałyśmy może 20, a może 30 mil wokoło wyspy, aż znalazłyśmy wspaniały schowek.

— Tutaj, moje dziecko, ukrywam tę książkę hańby naszego oprawcy Stonwina Lillchurcha. Kiedyś wydobędzie się ją stąd, by zniszczyć Lillchurcha.

Ale — ciągnęła dziewczyna swoje opowiadanie — w jakiś sposób Stonwin Lillchurch dowiedział się o istnieniu tej książki. Szukał jej długo, ale nie mógł znaleźć. Kiedy moja subtelna mamusia została odwołana przez Manitou do kraju wiecznych łowów, Stonwin wziął mnie już na zawsze pod swoją opiekę, abym nie mogła wydostać książki jego tajemniczych sprawek ze schowka. I tak od kilku lat jestem ni to dziewczyną, ni to marynarzem...

Apolinary siedział w milczeniu. Jego trzy włosy stanęły dęba i dwie krople zimnego potu stoczyły się z łysiny (o której powiadają czasem nawet poważni uczeni, iż lepiej mieć ją, niż pozostać zupełnie bez włosów).

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAC GAZETĘ WPŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATĘ

WYDAWCA: Spółdz. Wyd.-Oświat. „Czytelnik". Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217-82, 209-02, 204-75 — Dział Sportowy 208-95, Dział Miejski 207-18. — Dział Ogłoszeń 123-33. — Dział Prenumerat 180-74. — Wieczorem od godziny 17,00 telefon Redakcji tylko 209-02 i Sportowy 208-95.

Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumeratę „Dziennika Łódzkiego" przyjmuje P. P. K. „Ruch" nr konta PKO — VII 567.

Redaktor naczelny: ANATOL MIKOŁAJCZYK

Odbito w Druk. nr 4 Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Łódź, ul. Żwirki nr 3